

# HENNING MANKELL

Cios  
Szczelina



**HENNING**  
**MANKELL**

Cios  
Szczelina

**Henning Mankell** (ur. 1948) – jeden z najpopularniejszych pisarzy szwedzkich, dziennikarz i człowiek teatru; stał się sławny dzięki kryminałom, których bohaterem jest komisarz Kurt Wallander. Cykl miał wiele ekranizacji, w tym 26-odcinkowy szwedzki serial telewizyjny oraz nowy serial produkcji brytyjskiej.

Książki Mankella publikowane są w trzydziestu dziewięciu krajach i rozeszły się w milionach egzemplarzy. Nakładem W.A.B. ukazało się dotychczas jedenaście jego powieści dla dorosłych, w tym tytuły spoza serii o Kurcie Wallanderze – *Comédia infantil* (2008) oraz *Chińczyk* (2009). W przygotowaniu są kolejne książki kryminalne autora: *Powrót nauczyciela tańca* oraz *Nim nadejdzie mróz*.

Pisarz zdobył wiele wyróżnień literackich, między innymi Europejską Nagrodę Literatury Kryminalnej „Ripper Award” (2008) oraz Erich-Maria-Remarque Friedenspreis za szczególne zasługi w obronie praw człowieka (2009). Mankell odnosi też sukcesy jako twórca literatury dziecięcej i młodzieżowej, za którą został uhonorowany Nagrodą Astrid Lindgren (1996). Wydawnictwo W.A.B. opublikowało jego cykl książek o nastoletnim Joelu.

### **Powieści z Kurtem Wallanderem:**

*Morderca bez twarzy* 1991 (W.A.B. 2004)

*Psy z Rygi* 1992 (W.A.B. 2006)

*Biała lwica* 1993 (W.A.B. 2005)

*Mężczyzna, który się uśmiechał* 1994 (W.A.B. 2007)

*Fałszywy trop* 1995 (W.A.B. 2002)

*Piąta kobieta* 1996 (W.A.B. 2004)

*O krok* 1997 (W.A.B. 2006)

*Zapora* 1998 (W.A.B. 2008)

*Niespokojny człowiek* 2009 (W.A.B. 2010)

oraz zbiór opowiadań *Piramida* 2000

(tom I: *Cios, Szczelina*, tom II: *Mężczyzna na plaży, Śmierć fotografa*, tom III: *Piramida*, seria: Zima z Kryminałem, 2011)

# HENNING MANKELL

Cios  
Szczelina

przełożyła  
Irena Kowadło-Przedmojska

Tytuł oryginału: *Hugget, Sprickan*

Copyright: *Pyramiden* © 1999 by Henning Mankell

Published by agreement with Leopard Förlag AB, Stockholm  
and Leonhardt & Høier Literary Agency A/S, Copenhagen

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo W.A.B., 2011

Copyright © for the Polish translation by Wydawnictwo W.A.B., 2011

Wydanie I

Warszawa 2011

*Rolfowi Lassgårdowi, z sympatią, wdzięcznością  
i niemałym podziwem, gdyż odkrył w Wallanderze  
wiele cech, których sam się nie domyślałem.*

## Przedmowa

Dopiero po napisaniu ósmej i ostatniej części serii o Kurcie Wallanderze zorientowałem się, jakiego podtytułu przez cały czas szukałem. Kiedy już wszystko, a w każdym razie większa część serii została napisana, zrozumiałem, że podtytuł powinien brzmieć „Powieści o szwedzkim lęku”.

Za późno na to wpadłem. Mimo że moje książki wciąż były wariacjami na ten sam temat: „Jakie procesy zachodzą w szwedzkim państwie prawa w latach dziewięćdziesiątych? Czy demokracja będzie w stanie przeżyć, jeżeli naruszy się fundament praworządności? Czy szwedzka demokracja ma jakąś cenę, która pewnego dnia zostanie uznana za zbyt wygórowaną?”.

Te oto pytania padały w większości listów, które otrzymywałem. Wielu czytelników dzieliło się ze mną mądrymi myślami. Grube koperty, cienkie pocztówki z egzotycznych miejsc, o których nigdy nie słyszałem, telefony o przedziwnych porach, rozgorączkowane głosy docierające pocztą elektroniczną są dla mnie dowodem, że Wallander w pewnym sensie wyrażał

uczucie narastającej obcości, gniewu, a także zdrowe poglądy na temat zależności między praworządnym państwem a demokracją.

Oprócz kwestii dotyczących praworządności i demokracji pojawiały się również inne. Niektóre z nich dotyczą nieścisłości, które z satysfakcją tropią czytelnicy. Ci, którzy znaleźli „błędy”, niemal we wszystkich wypadkach mieli rację. (W tym miejscu muszę od razu przyznać, że również w tej książce będzie można odnaleźć nieścisłości. Mimo to jest to wersja ostateczna. Nie ma w tym winy redaktorów. Nie mógłbym sobie życzyć lepszej redaktorki niż Eva Stenberg).

Jednakże zdecydowana większość listów zawierała pytania o losy Wallandera, zanim pojawił się w serii książek. Czyli dokładnie przed 8 stycznia 1990 roku. Kiedy to wczesnym zimowym rankiem wyrwał go z łóżka sygnał telefonu, początek *Mordercy bez twarzy*. Doskonale rozumiem, że czytelnicy chcieliby wiedzieć, jak się to wszystko zaczęło. Kiedy Wallander pojawia się na scenie po raz pierwszy, ma już czterdzieści dwa lata, wkrótce skończy czterdzieści trzy. Jest od dawna policjantem, ma za sobą małżeństwo i rozwód, dziecko i wyjazd z Malmö do pracy w Ystad.

Czytelnicy byli ciekawi. Mnie również to intrygowało. Przez ostatnie dziewięć lat od czasu do czasu porządkowałem szuflady, szperałem w zakurzonych papierach lub przeszukiwałem zera i jedynki dyskietek.

Kilka lat temu, zaraz po ukończeniu piątej powieści *Fałszywy trop*, uświadomiłem sobie, że zacząłem

w myślach pisać opowiadania, które rozgrywały się, zanim rozpocząłem serię powieści. I znów ta sama magiczna data, 8 stycznia 1990 roku.

Zebrałem te opowiadania w jeden tom. Te, które były wcześniej drukowane w prasie, przejrzałem dosyć pobieżnie. Wylimitowałem niektóre nieścisłości chronologiczne i zbędne słowa. Dwa opowiadania z obecnego zbioru ukazują się w druku po raz pierwszy.

Ale nie dlatego wydaję teraz owe teksty, że wyczyściłem szuflady. Oddaję je do druku, gdyż spełniają funkcję wykrzyknika umieszczonego po ostatniej kropce, którą postawiłem w ubiegłym roku. Czasami dobrze jest się cofnąć do punktu wyjścia. Do czasu przed 8 stycznia 1990 roku.

Żaden obraz nigdy nie będzie pełny. Ale myślę, że te fragmenty powinny się w nim znaleźć.

Reszta jest i pozostanie milczeniem.

*Henning Mankell*  
*styczeń 1999*

Cios

Na początku była tylko mgła.

Albo gęste morze, białe i ciche. Krajobraz śmierci. To pierwsze, co przyszło na myśl Wallanderowi, gdy z wolna wydobywał się na powierzchnię. Że już nie żyje. Dożył dwudziestu jeden lat. Młody policjant, zaledwie dorosły. Rzucił się na niego z nożem obcy człowiek, a on nie zdążył uskoczyć w bok.

Potem była już tylko biała mgła. I cisza.

Budził się powoli, powoli wracał do życia. Pod czaszką kłębiły się niewyraźne obrazy. Usiłował schwytać je w biegu, tak jak łapie się motyle. Ale obrazy umykały i z najwyższym wysiłkiem potrafił odtworzyć to, co się właściwie wydarzyło...

Trzeciego czerwca 1969 roku Wallander miał wolny dzień. Właśnie odprowadził Monę na statek płynący do Danii. Nie był to nowy katamaran, ale jeden z tych weteranów, na którym podczas rejsu do Kopenhagi wciąż jeszcze wystarczało czasu na spożycie solidnego posił-

ku. Mona umówiła się z koleżanką i zamierzały wybrać się do Tivoli lub, co bardziej prawdopodobne, pocho- dzić po sklepach. Wallander chętnie by jej towarzyszył, miał przecież wolny dzień. Ale Mona się nie zgodzi- ła. Chciała płynąć tylko z koleżanką. Bez mężczyzn.

Patrzył, jak statek wychodzi z portu i się oddala. Mona miała wrócić wieczorem i obiecał, że ją odbierze. Jeśli nadal będzie ładnie, zrobią sobie spacer. A potem pójdą do niego do domu w Rosengård.

Na samą myśl o tym Wallander odczuwał pod- niecenie. Podciągnął spodnie, przeciął ukośnie ulicę i wszedł do budynku dworca. Kupił paczkę papierosów John Silver i zapalił, zanim jeszcze wyszedł na dwór.

Nie miał żadnych planów. Był wtorek, przed sobą miał wolny dzień. Nazbierało mu się dużo nadgodzin, głównie z powodu masowych demonstracji przeciw- ko wojnie w Wietnamie, które regularnie odbywały się w Lund i w Malmö. W Malmö doszło nawet do konfrontacji z policją. Wallander nie czuł się z tym dobrze. Nie miał właściwie zdania na temat żądań de- monstrantów, domagających się wycofania amerykań- skich wojsk z Wietnamu. Próbował rozmawiać o tym z Moną, ale ona wciąż powtarzała, że „demonstranci wywołują zadymy”. Na jego argument, że chyba nie jest w porządku, aby bomby pierwszej potęgi wojskowej świata pustoszyły biedny rolniczy kraj w Azji albo, jak się wyraził pewien wysoki rangą amerykański wojsko- wy, „cofały kraj do epoki kamiennej”, które to słowa Kurt przeczytał w gazecie, Mona odparowała, że nie

ma najmniejszego zamiaru wychodzić za mąż za komunistę.

Zbiła go z tropu i na tym dyskusja się zakończyła. Chciał się ożenić z Moną, tego był pewien. Dziewczyną o jasnobrązowych włosach, ostrym nosku i drobnej brodzie. Może nie była ładniejsza od tych, które znał wcześniej. Ale jej właśnie pragnął.

Poznali się rok temu. Wallander miał przedtem dziewczynę, Helenę, która pracowała w biurze spedycyjnym w mieście. Chodzili ze sobą ponad rok. Pewnego dnia oświadczyła nagle, że poznała kogoś innego. Wallander z początku zaniemówił. Potem przepłakał w domu cały weekend. Był nieprzytomny z zazdrości i kiedy wreszcie otarł łzy, udał się do pubu na Dworcu Głównym i tam stanowczo zbyt dużo wypił. Wrócił do domu i płakał dalej. Kiedy teraz zdarzało mu się mijać tamten pub, aż się wzdrygał. Nigdy już nie przekroczył jego progu.

Nastąpiło kilka ciężkich miesięcy, podczas których Wallander usiłował namówić Helenę, żeby do niego wróciła. Ona jednak stanowczo odmawiała i w końcu tak ją zirytowała jego natarczywość, że zagroziła mu policją. Wtedy się uspokoił. I co dziwniejsze, nagle mu wszystko przeszło. Niech sobie Helena chodzi z innym facetem, pomyślał. Stało się to w pewien piątek.

Tego samego wieczoru przeprowadził się statkiem przez cieśninę Sund i w drodze powrotnej z Kopenhagi siedział obok dziewczyny, która robiła na drutach i miała na imię Mona.

Wallander szedł przez miasto pogrążony w myślach. Zastanawiał się, co robi teraz Mona z przyjaciółką. Potem wrócił myślami do wydarzeń minionego tygodnia. Do demonstracji, które przerodziły się w zamieszki. Może to wina jego przełożonych, którzy nie potrafili od razu właściwie zareagować. Wallander wchodził w skład zaimprovizowanego rezerwowego oddziału. Wezwano ich dopiero wtedy, kiedy doszło do szarpaniny. Co tylko dodatkowo zaogniło sytuację.

Jedyną osobą, z którą Wallander próbował rozmawiać o polityce, był jego ojciec. Ojciec miał sześćdziesiąt lat i właśnie postanowił przenieść się do Österlen. Często miewał humory i Wallander nigdy nie wiedział, jak z nim postępować. Szczególnie od czasu, gdy ojciec omal nie zerwał z nim kontaktów. Zdarzyło się to kilka lat temu, kiedy Kurt wrócił do domu i oznajmił, że chce zostać policjantem. Ojciec siedział w swojej pracowni pachnącej farbami olejnymi i kawą. Rzucił w Wallandera pędzlem i zażądał, żeby mu się więcej nie pokazywał na oczy. Nie zamierza, jak twierdził, tolerować policjanta w rodzinie. Doszło do gwałtownego spięcia. Jednak Wallander nie ustąpił. Postanowił zostać policjantem i żadne fruujące w powietrzu pędzle nie mogły tego zmienić. Kłótnia ucichła tak samo nagle, jak wybuchła, ojciec odgrodził się wrogą ciszą i na powrót zasiadł przy sztalugach. Potem zaczął zawzięcie odrysowywać głuszca z szablonu. Zawsze wybierał ten sam motyw do swoich obrazów, leśny krajobraz, który czasami wzbogacał, domalowując głuszca.

Przekład: Irena Kowadło-Przedmojska

Redakcja: Małgorzata Denys

Korekta: Marzena Jaguszewska

Adiustacja: Filip Modrzejewski

Redakcja techniczna: Alek Radomski

Projekt okładki i stron tytułowych oraz zdjęcie: Anna Sadowska

Wydawnictwo W.A.B.

02-386 Warszawa, ul. Usypiskowa 5

tel./fax (22) 646 01 74, 646 01 75, 646 05 10, 646 05 11

wab@wab.com.pl

www.wab.com.pl

Skład i łamanie: **manufaktura**

ISBN 978-83-7747-314-6

1. Cios i Szczelina
  2. Mężczyzna na plaży  
Śmierć fotografa
  3. Piramida
- 

Po 9 powieściach z **KURTEM WALLANDEREM** pora na domknięcie cyklu i ujawnienie początków kariery słynnego komisarza. W 3 tomach serii **ZIMA Z KRYMINAŁEM** publikujemy opowiadania **HENNINGA MANKELLA** ukazujące 20 nieznanych do tej pory lat z życia Wallandera.

Jak każdy doświadczony glina, **KURT WALLANDER** był kiedyś żółtodziobem. O tym na razie wiemy niedużo – tylko z jego wspomnień pojawiających się w powieściach. Jakie musiał przejść próby? O czym marzył jako młody policjant, zanim trafił do wydziału kryminalnego? Jak wyglądały jego relacje z najbliższymi? Na te i na wiele innych pytań odpowie 5 opowiadań kryminalnych, które w Szwecji ukazały się w zbiorze zatytułowanym *Piramida*.

### Cios

Malmö, 1969 rok, demonstracje przeciw wojnie w Wietnamie. Wallander ma dwadzieścia jeden lat i zaczął niedawno pracę jako zwykły policjant. Jego sąsiad ginie w niejasnych okolicznościach, ale Kurt podejrzewa, że został zamordowany. Jednakże hipoteza samobójstwa jest dla policji wygodniejsza...

### Szczelina

Wigilia 1975 roku, asystent komisarza Kurt Wallander wybiera się do domu, ale na prośbę szefa ma jeszcze sprawdzić zgłoszenie od właścicielki małego sklepu. Na miejscu znajduje martwą kobietę i zostaje ogluszony. Odzyskawszy przytomność, widzi zamaskowanego człowieka. Napastnik mierzy do Wallandera z pistoletu i nie odzywa się ani słowem.

---